Nr. 20. Dnia 20 stycznia. | Piątek. | Dnia 8 (20) stycznia 1893 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Fabjana i Sebast.	Wschód słońca o godzinie 8-ej minut 1.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 37 r.	Wtorek: Tymoteusza B.
Sobota: Agnieszki p. M.	Zachód „ „ 4-ej „ 21	Zachód „ „ 7 „ 11 w.	Środa: Nawr. św. Pawła.
Niedziela: Wincent. i Anast.	Długość dnia godzin 8 „ 23	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 1 (st. 3 c. 9).	Czwartek: Polikarpa Bisk.
Poniedz: *Zaślub. N. M. P.*	Przybyło „ 0 „ 45	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 13°.	Piątek: Jana Złotoustego.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 3 z-1, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sebastjana, jutro Jarosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie kolegjalne członków magistratu warszawskiego. (Sala magistratu—12½ po południu.)—Posiedzenie członków komisji technicznej komitetu budowy kanalizacji i wodociągów. (Biuro zarządu, Królewska, 41—7½ wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano od 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego oraz osób zaproszonych pogadanki popularne z dziedziny ogrodnictwa pp. Edmunda Jankowskiego i Józefa Kaczyńskiego (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—7 wieczorem.)

Zabawy: Maskarada na lodzie. (Ślizgawka Towarzystwa cyklistów przy ulicy Oboźnej—7 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Pan Twardowski" (pierwszy występ gościnny panny Idy Fullerówny); jutro „Przyjaciel Fryc" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Achillesa Stehlego) oraz „Divertissement taneczne" (z udziałem panny Idy Fullerówny); — **Rozmaitości:** dziś „Flirt"; jutro „Nauczycielka";—**Mały:** dziś „Żołnierze Ludwika XIII-go"; jutro „Podróż na Wschód". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1919 rs. 68 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza następujący spis spraw, jakie w najbliższej przyszłości rozstrzygane będą w radzie państwa: a) Projekty ministerjum spraw wewnętrznych: o powiększeniu funduszów osobistych i materjalnych głównego zarządu poczt i telegrafów w zakresie kas oszczędności przy instytucjach pocztowo-telegraficznych, oraz o niektórych zmianach w sposobie wynagrodzenia urzędników za prowadzenie czynności kancelaryjnych w zakresie operacyj tych kas; o utworzeniu w guberniach nadbaltyckich w zamian komisyj do spraw włościańskich—gubernialnych komitetów do spraw włościańskich. b) Projekty ministerjum finansów: O ustanowieniu podatku na rzecz skarbu w ilości ½ kop. od towarów, przechodzących przez port w Geniczesku i o pokryciu kosztów skarbu, wyłożonych na urządzenie przystani w m. Nikołajewie. c) Projekty ministerjum sprawiedliwości: O zmianach w obowiązujących przepisach, dotyczących zatwierdzenia i uznania tytułów szlachty cudzoziemskiej, pochodzących z nad nia przez monarchów zagranicznych, z warunkiem, aby prawo do poszukiwania tych tytułów miały te tylko osoby, które otrzymają na to Najwyższe zezwolenie; o podrzędności spraw dotyczących upadłości handlowej w Syberji. d) Projekty ministerjum dóbr państwa: o kredycie na budowę lokalu dla stacji bakterjologicznej w Charkowie; o powiększenie kredytu na nabywanie wyborowych nasion i narzędzi rolniczych.

= *Birż. wied.* dowiadują się, iż zarząd kolei południowo-zachodnich zamierza zbudować elewator w Grajewie, w gub. łomżyńskiej. Pierwotnie nie było w projekcie zbudowania tam elewatora, ponieważ dotychczas ruch towarów zbożowych kierował się głównie na Odessę; kiedy jednak w ostatnich latach wywóz z Odessy zaczął systematycznie słabnąć, a natomiast powiększał się wywóz do Prus przez Grajewo, wówczas powstał projekt zbudowania tam obszerniejszych składów zboża i elewatora.

= Departament kolejowy zawiadamia, że stacja „Ozery" odnogi ozierskiej kolei moskiewsko-kazańskiej odtąd nazywać się będzie „Podlipki".

= Departament kolejowy zawiadomił zarządy tutejszych kolei, że z d. 13-ym stycznia przestały obowiązywać wszystkie taryfy na przewóz towarów 54-ej i 82-ej grupy nomenklatury (len, pakuły lniane, konopie, pakuły konopne itp.) oraz że są wprowadzone od tego terminu nowe taryfy na przewóz tych ładunków.

= Wobec częstych wypadków zagrzewania się osi u wagonów towarowych, naczelnik wydziału mechanicznego kolei nadwiślańskiej wydał przepisy, zalecające służbie pociągowej baczną rewizję osi na postojach, tudzież częste smarowanie panewek.

= Komitet Towarzystwa kredytowego ziemskiego postanowił, aby nadpłacone przez stowarzyszonych koszta konwersji z półroczy ubiegłych, począwszy od półrocza 2—87 do 2—90 włącznie, oraz koszty przez tychże stowarzyszonych poniesione na ostemplowanie listów zastawnych, na pożyczki wydanych, zostały zwrócone dobrom przez zarachowanie tak nadpłat konwersyjnych z wymienionych półroczy, jako też i kosztów ostemplowania listów zastawnych na należności Towarzystwa. Polecono nadto dyrekcjom szczegółowym, aby kosztów ostemplowania listów zastawnych od pożyczek dotąd niewypłaconych i w kasach dyrekcyj szczegółowych znajdujących się, nie pobierały; gdyby zaś z niektórych dóbr pobór już nastąpił, koszta zwrócone być winny.

= W dalszym ciągu sprzedaży, prowadzonych przez Towarzystwo kredytowe m. Warszawy, w dniu dzisiejszym, na satysfakcję zaległej raty kwietniowej 1892-go, wystawiono na sprzedaż przez publiczną licytację dwie nieruchomości: posesja przy ul. Złotej z pożyczką nominalną rs. 32,000 i nieruchomość przy ul. Łuckiej obciążoną pożyczką rs. 5,000. Sprzedaż pierwszej z tych nieruchomości odbędzie się przed rejentem Karolem Maciejewskim od sumy rs. 48,000, a drugiej od sumy rs. 7,500 przed rejentem przy warszawskim sądzie okręgowym, Jsnem Masłowskim. Wadium wymagane stanowi rs. 6,400 z nieruchomości przy ul. Złotej i rs. 1,000 przy ul. Łuckiej.

= Wobec nader licznych zapotrzebowań robotników do ogrzewania gazometrów i rur, zarząd towarzystwa gazowego tymczasowo znacznie powiększył liczbę rewidentów.

= Magistrat upoważnił p. Wilhelma Zajdenbajtla, właściciela nieruchomości, utworzonej z pokapucyńskich placów przy ulicy Miodowej, nabytej od

13)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— Ta walka z fortuną, z losem, z tajemnicami przyrody, z ukrytym przez nią skarbem, rozpala i roznamiętnia. I ty, panie Zygmuncie, roznamiętnisz się, a nie, to uciekniesz lub łeb sobie rozbijesz o skały... Tu tylko można i trzeba żyć nadzieją, jutrem; dziś jest podłe, nędzne, głupie... Ale za to jutro... jutro, drogi panie, uśmiecha się do nas stosami złota. Czy wytrwasz?

— Muszę. Wiesz pan, co mnie czeka w przeciwnym razie. Czy się roznamiętnię, nie mam pojęcia. Mało czuję w sobie ognia namiętności. Nie rozpalałem się w życiu, wyjąwszy...

— Do ładnej dziewczyny. Pojmuję, masz lat trzydzieści. Lecz gdy drogi pan zaczniesz razem z nami grać, gdy w tym czarnym otworze studni zobaczysz możność zaspokojenia pragnień i żądz, gdy jeszcze zacznie się lać czarna ropa do zbiornika?...

— Czarna ropa, lejąca się do zbiornika? Czy pan to pojmujesz?...

Uderzył pięścią w stół, oczy mu się zaiskrzyły, czoło świeciło blaskiem, na ciemnej twarzy przesuwały się różowe światełka rumieńców...

— Siedząc tu na tych wysokościach, patrzę w doliny, jak orzeł, i pragnę zlecieć na nie. I gdy zlecę, wtedy zobaczymy. Wielkie pragnienia rozsadzają mi mózg, szarpią serce niecierpliwością.

Ale wielkie pragnienia nie zaspokajają się tysiącami. Do wielkich czynów wielkich dźwigni potrzeba—miljonów. I oto tajemnica, dlaczego, siedząc tu na tej skale, w tym lesie nie nudzi mi się. Z czemże wrócę do was, do Jasia? Z próżnemi rękoma!? Nie chcąc zostać ostatnim gapiem, nie wraca się z wyprawy z próżnemi rękoma. Bo i po co?... Jeżeli pan, któremu zostały młodość, piękność, stary ród, ogłada, po stracie majątku uciekłeś! Cóż dopiero ja, pozbawiony tych prerogatyw... Ja półdziki, przyzwyczajony do życia w lesie i do wściekłej walki z przyrodą?—Zaśmiał się.—Dobrześ zrobił, żeś przyjechał. Samemu jednemu ciężko mi było podołać. Musisz mi pomagać, wejść w karby obowiązku. Z początku będzie ci bardzo trudno i ciężko...

— Lecz pod pańską ręką...

— Moja ręka twarda, nie zna litości. Nie mam litości dla siebie, trudno wymagać, abym ją miał dla drugich. Chwila nieuwagi lub niedbalstwa może zniszczyć całoroczną pracę, zmarnować kapitał, zaprzepaścić nadzieję, roztrwonić miljony. Jeżeli pan nie chcesz pracować naprawdę, jedź choćby do Dukli i tam czekaj na rezultaty.

— Zostaję, chcę pracować, twarda ręka jest mi potrzebna.

Stefan wylał z herbatnika do dwóch szklanek herbatę, włożył cukier i jedyną łyżeczką zmieszał. Naprzód w szklance Zygmunta, a potem w swojej.

Zygmunt się uśmiechnął.

— A mnie na co dwóch łyżeczek. Kiedy zaproszę do siebie Rębacza, tak samo mu mieszam.

— Któż to taki i czem jest?

— Duszą kopalni, jej siłą, natchnieniem. Żeby nie Rębacz, dawnoby nas djabli wzięli. Jeżeli będą miljony, Rębaczowi będziemy je winni. Określając bliżej, Rębacz jest to biedny chłop z pod Krosna o inteligencji, na jaką tylko nasz robotnik zdobyć się może. Pracował w Bóbrce przy kanadyjskim szybie, poznałem go na popasie i zabrałem z sobą.

— Dlaczego my, panie Stefanie, nie wiercimy po kanadyjsku?

— Dlaczego? jesteś pan naiwny. Dlatego, że nas nie stać na kanadyjskie wiercenie. Ale, gdy się dochrapiemy ropy, jutro sprowadzamy maszyny parowe, kupujemy wielkie tereny, aby nieproszeni goście nie siedli nam na karki i nie okradali nam naszej ropy.

Nerwy nie pozwoliły usiedzieć mu na miejscu. Powstał, włożył ręce w kieszenie i, chodząc po izbie, marzył głośno.

— Miejmy tylko czem odetchnąć, na czem się oprzeć, a całe to podgórze ożywi się i zaroi. Wieże kanadyjskich szybów będą przerastały drzewa! Ciężkie uderzenia świdrów, warczenie kół, świsty lokomotyw, żelazne rezerwoary, rury, ciągnące ropę, mrowie ludzi, a wszystko to poruszać będzie jedna wola, jedna myśl, jeden mózg...

— I kiedyż to?—spytał Zygmunt.

— Jutro, każde jutro, każdy wykuty cal w ziemi, każda godzina zbliża nas do celu. Z początku rezerwuar urządzimy w Starej hamerni, później w Dukli. Ropę naszą ściągać będziemy rurami wprost do dystylarni, dwie mile na lot ptaka... Zaimponujemy nieco światu. Tak musi być i będzie, byle wytrwać, byle było za co wytrwać!...

Oparł ręce na ramionach Zygmunta.

— Ciebie czekają szczęśliwe chwile, ja już jestem za stary na rozkosze życia—mam jeden cel, wzbogacić tem biedny kawał ziemi i ucywilizować go. Jaś, mój kochany Jaś, pracuje dla tej samej idei na wielkie rozmiary; ja zacząłem tu, w tym zakątku Karpat.

— I gdy zdobędziesz miljon, odpoczniesz—odezwał się Zygmunt.

— Miljon? żartujesz! Co to jest miljon—nic!... Miljon rocznego dochodu mało...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zarządu dóbr państwa, obejmującej powierzchni 239·06 sążni kwadratowych, do nadania rzeczonej nieruchomości nowego miejskiego numeru hypotecznego 5,614.

= Z powodu wynikłego w dniu onegdajszym pożaru w posesji nr. 1030 przy ulicy Grzybowskiej, wyznaczona została przez magistrat komisja do oszacowania strat wynikłych, złożona z inspektora ubezpieczeń, rady ubezpieczeń, oraz właściwego brandmajstra i komisarza policyjnego.

= Kilka lat temu zarząd miejski dozwolił ówczesnemu dyrektorowi Towarzystwa jedwabniczego posiać na gruncie miejskim około plantacji drzew na Koszykach, funt nasienia morwowego, poczem drzewka miały być darowane towarzystwom. Grunt okazał się nieodpowiednim, drzewka więc obecnie wykopano i wezwano Towarzystwo przez starszego ogrodnika plantacyj miejskich o zabranie ich i wniesienie pewnej kwoty do kasy miejskiej za pielęgnację. Na podanie przedstawiciela Towarzystwa, d-ra Banzemera, p. prezydent miasta wydał rozporządzenie, aby Towarzystwo zwolnione zostało od opłaty, z warunkiem, ażeby po oddaniu gruntu, zajmowanego poprzednio przez drzewka, pozostawiono na miejscu trzysta drzewek, które mają pozostawać nadal pod dozorem starszego ogrodnika.

= Wczoraj, w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności na posiedzeniu wydziału kasy pożyczkowej pod przewodnictwem rz. r. st. Styczakowskiego, rozpatrzono 20 próśb, wniesionych o udzielenie pożyczek. Przyznano ogółem rs. 3,250 rs. drobnym przemysłowcom i żyjącym z pracy rąk kobietom. Najwyższa pożyczka wynosiła rs. 300, najniższa 60. Z powodu nieodpowiednich poręczycieli odmówiono pożyczek dwóm osobom, jednej zaś dlatego, że niejest stałą mieszkanką Warszawy. Ogólny kapitał kasy w d. 1-ym b. m. wynosił rs. 78,938 kop. 2, a że kapitał zakładowy dochodzi rs. 37,631 kop. 42, pozostało w d. 1-ym b. m. rs. 40,306 kop. 60. Gotówką w dniu wczorajszym pozostało w kasie rs. 3,823 kop. 2.

= W dalszym ciągu następujące osoby raczyły nadesłać fanty na tombolę artystyczną pp.: Henryk Meylert, Ł. Mokiejewski, Józef Wagner, Zygmunt Szleifstein, Jan Kalinowski, Maksymiljan Silberberg, Karol Scheibler, Maurycy Seidel, A. Chodowiecki, Edmund Chrzanowski, Konstanty Sękowski, G. Centnerszwer, T. Breymeyer, Stanisław Sadowski, Józef Fraget, Leonard Ziemiński, Aleksander Feist oraz fabryka gorsetów „*à la Syrene*" i apteka homeopatyczna (Francki.)

= Prezes kolei dąbrowskiej i fabryczno-łódzkiej rz. r. st. Jan Bloch przyjechał z Petersburga. Towarzysz prokuratora petersburskiego sądu okręgowego r. d. Woronin wyjechał do Petersburga. Dyrektor gimnazjum słuckiego r. st. Iwanowski wyjechał z Warszawy.

= Elwiro Andriolli w tych dniach wyjeżdża w podróż artystyczną do Dalmacji południowej, Czarnogórza i Serbji.

= Z teatru.

* Dyrekcja teatrów warszawskich pragnąc dać możność odpowiedniego przygotowania się muzycznego osobom, mogącym w przyszłości zasilać chóry operowe, z d. 13-ym lutego otwiera szkołę chórów, pod kierunkiem dyrektora „Lutni", Piotra Maszyńskiego.

Kandydaci i kandydatki, obdarzeni dobrym głosem i słuchem muzycznym, zgłaszać się mogą do sali chórów w gmachu teatralnym w poniedziałki, środy i piątki, między godziną 1-szą a 2-gą po południu, począwszy od d. 27-go b. m.

= Licytacja dzieł sztuki.

Wczorajsza licytacja w salonie artystycznym na Nowym-Świecie powiodła się równie dobrze, jak i dni poprzednich.

Ogółem sprzedano obrazów olejnych, szkiców, akwarel i rysunków za rs. 1,340, a nadto blisko za rs. 200 przedmiotów z działów sztuki stosowanej.

Najwięcej nabywców liczyły płótna prof. Gersona, K. Alchimowicza, St. Dąbrowskiego, J. Pawłowskiego, Z. Stankiewiczówny, B. Poświkowej, A. Kanigowskiej, Wrzeszcza, Gumińskiego, T. Słupskiego i Czajewicza.

Z akwarelistów chętnie kupowano prace: Fr. Kostrzewskiego, E. Lindemana, A. Mucharskiego, Tepy, Tracewskiego i Cieglińskiego.

Na rzeźby niewielu było amatorów, mimo to sprzedano kilka mniejszych prac: Skoniecznego, Wiśniewskiego, Br. Holca i Stadnickiego.

Za to drobiazgi z działu sztuki stosowanej, jak malowania na porcelanie, marmurze, drzewie, atłasie i innych materjach, rozeszły się w znacznej liczbie, ku czemu przyczyniła się niezmiernie nizka ich cena.

Na dzisiejszy dzień salon przygotował wiele wartościowych dzieł z każdego działu sztuki.

Licytacja bez przerwy trwać będzie od godz. 11-ej rano do 5-ej wieczorem.

= Przytułek rzemieślniczy.

Kwestja założenia przytułku rzemieślniczego posuwa się nader szybko i pomyślnie.

Delegacja, upoważniona przez sekcję do agitowania tej sprawy, a zwiększona jeszcze przez przybranie dwóch członków pp. Jana Szlenkera i adwokata Ludwika Świderskiego w pierwszych chwilach rozpoczęcia swej czynności spotkała się z takiem życzliwem poparciem w sferze większego przemysłu, iż w ciągu dni kilku lista zaofiarowań na cel powyższy wypełniła się kilkudziesięcioma podpisami na sumę 13,430 rs.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcji rzemiosł pierwotna cyfra zwiększyła się znacznie.

Niemal wszyscy z obecnych spieszyli wyprzedzić się w ofiarności na cel tak szlachetny, a zapisy płynęły nietylko na założenie i urządzenie schroniska, ale jeszcze stałe roczne na jego utrzymanie.

Przed zamknięciem posiedzenia ogólna cyfra zapisów wyniosła już 13,945 rs.; zważywszy zaś, że zebranie było mniej liczne, niż zwykle i że w zapisach nie wzięły dotąd udziału cechy rzemieślnicze, że drobne datki, stanowiące w podobnych wypadkach źródło największej dochodowości, również wpływać jeszcze nie zaczęły—przewidywać już dziś można, iż sprawa tak szczęśliwie zainicjowana, należąc do najsympatyczniejszych, będzie też w przeprowadzeniu zupełnie pomyślną.

Prądu obecnego w żaden sposób zaliczyć nie można do chwilowego, kwestja przytułków jest kwestją nader żywotną dla klasy rzemieślniczej, a niewątpliwem jest również, iż z chwilą powstania owego przytułku i rozpoczęcia jego działalności, żywotność ta ciągle wzrastać będzie.

Zupełnie też podzielamy pogląd przewodniczącego sekcji, p. Makowieckiego, iż pierwotny zakres przytułku rozszerzy się szybko, a słuszne ocenienie własnego interesu sfer zainteresowanych uczyni schronisko przystępnem nie dla stu, ale dla znacznie większej liczby potrzebujących.

Nie możemy też przemilczeć nazwisk osób, które pośpieszyły z pierwszą cegiełką na budowę tego gmachu.

Pomiędzy ofiarami są i cyfry znaczne, a zasługa składających je tem większa, iż prócz siły materjalnej dają one w tej chwili i podtrzymanie moralne bytowi przyszłej instytucji.

O ileśmy naprędce zdołali zaregestrować nazwiska ofiarodawców i wysokość ich ofiar, lista odpowiednia przedstawiła się jak następuje.

Pp.: Aleksander Temler rs. 3,000, Karol Szlenker 3,000, Norblin 2,000, Fraget 2,000, Teod. Werner 1,500, Jan Szlenker 1,500, T. Czosnowski 500, Borman i Szwede 300, Skrzyżewska 250, Talikowski 100, Franaszek 100, Makowiecki 100, Michalski 50, Wywijanek 50, Przewóski 25, Kruszewski 25, Prus 10, Bieńkowski 100, Chrzanowski 50 na budowę i 5 stale, Niemyski 10 na budowę i 10 stale, Stadnicki 25, Piekarski 10, Śliwowski 10 na budowę i 10 stale, Gut 5, Malinowski 5, Ługowski 3, Kuszyński 1, Osmała 1, Chodorowicz 5, Szewczykowski 15, Waliszewski 10, Otwinowski 10.

= Oferta.

Otrzymujemy od zarządzającego domem p. J. Jamiołkowskiego, Przemysłowa 19/5202 pismo następujące pod adrdsem komitetu obywatelskiego zawiązanego z powodu cholery.

„Wyczytawszy w *kurjerze warszawskim* memorjał, a w nim „środki 2-ej kategorji" i posiadając odpowiedni dom, w którym mogłyby się znaleść:

a) pomieszczenie dla chorych cholerycznych,
b) dom zdrowia płatny,
c) kamera dezynfekcyjna,
d) pomieszczenie izolacyjne,

komunikuję opis domu:

Zawiera on 6 sal ogólnych, mogących pomieścić około 50 łóżek każda, ogółem zaś około 300 chorych.

24 pokoi na pomieszczenie izolacyjne, oraz pomieszczenie za budynkami w ogrodzie na kamerę dezynfekcyjną.

Dom sam znajduje się pomiędzy ogrodami i w bliskości Wisły, w obrębie, zamieszkiwanym przeważnie przez klasę biedną, która w razie epidemji, korzystałaby z pomocy na miejscu.

Polecając komitetowi niniejszy dom do kupienia za sumę nie przewyższającą 26,000 rs., nadmieniam, iż dom ten natychmiast kwalifikuje się do przyjęcia chorych."

= Poświęcenie chorągwi.

Nowozałożone bractwo Przemienienia Pańskiego przy kościele Panny Marji na Nowem-Mieście, złożone przeważnie z urzędników i służby ruchu kolei nadwiślańskiej, sprawiło nową chorągiew kosztem 250 rs.

Ceremonji poświęcenia dopełnił wczoraj ks. Walichnowski, po czem odprawił wotywę, w czasie której na chórze artyści opery, pp. Niedźwiedzki i Kwieciński, wykonali pieśni religijne.

= Sprawy cukrownicze.

Na posiedzeniu sekcji cukrowniczej, mającem się odbyć w d. 21-ym b. m., t. j. w sobotę, o godz. 6-ej wieczorem, ma być postawiony wniosek od prezydjum sekcji rolnej, dotyczący wzajemnego stosunku pomiędzy plantatorami a cukrowniami.

Spodziewać się należy, iż sekcja cukrownicza weźmie wniosek ten pod obrady i powoła, w porozumieniu się z sekcją rolną, delegację, którąby unormowała wzajemnie stosunki i obmyśliła praktyczne sposoby pogodzenia interesów producentów buraków z interesami odbiorców.

= Wystawa prób i wzorów.

Na wystawę stałą prób i wzorów przybyło w tych dniach kilka godnych uwagi okazów.

Między innemi bardzo piękny piec majolikowy w stylu staroniemieckim wystawiony przez firmę Robert Scholtz w Łodzi, nowe wyroby przedsiębiorstwa marmurów kieleckich, oraz pulpit do nut z fabryki J. Berga.

Są również na wystawie do obejrzenia dachówki francuskie z fabryki „Pastełnik" pod Warszawą.

W salach wystawy prób znajdują się też obecnie wszystkie okazy tej fabryki, wystawione w listopadzie po raz pierwszy na wystawie nasion

= Bal kelnerów.

Kelnerzy warszawscy wzorem lat ubiegłych krzątają się około zorganizowania balu korporacyjnego.

Zabawa odbędzie się w lokalu „Harmonii" w ostatnim tygodniu zapustowym.

= Kanalizacja i wodociągi.

Dziś przypada posiedzenie komisji technicznej w biurze pod n-rem 41-ym przy ulicy Królewskiej, pod przewodnictwem jenerał-majora Wernandera.

Rozpatrywane będą: 1) sposób wykonywania robót kanalizacyjnych i wodociągowych, i rozpatrzenie warunków na dostawę niezbędnych do powyższych robót materjałów.

W komisji wezmą udział członkowie komitetu: pp.: Zientkowski, Diehl, Kucharzewski, Mościcki, Markoni, Sziller, Majewski; zastępcy głównego inżeniera W. H. Lindleya: Grotowski i Józef Lindley, wraz z przedstawicielem izby obrachunkowej starszym kontrolerem Masłowskim.

Początek posiedzenia o godz. wpół do 8-ej wieczorem.

= Zaspy śnieżne.

Na kolei nadwiślańskiej przedsięwzięto środki w celu usuwania zasp śnieżnych, które mogłyby wywołać przerwy w normalnym ruchu pociągów.

Na linji stale pracuje przy oczyszczaniu plantu ze śniegów przeszło 1,000 robotników i dwadzieścia kilka furmanek, pociągi zaś gospodarcze bezustannie śnieg wywożą ze stacyj: Iwangród, Praga i Warszawa na kolei obwodowej.

Na spadkach linji i w nizinach robotnicy pracują i w nocy.

Wydatki na oczyszczanie linji ze śniegów są bardzo znaczne.

= Śmierć w drodze.

Ślusarz fabryczny, Kalinowski, w dniu wczorajszym otrzymał zawiadomienie listowne o śmierci w Hamburgu brata swego, Franciszka, wychodźcy do Brazylji, powracającego do Warszawy.

Franciszek Kalinowski umarł z powodu wycieńczenia sił, spotęgowanego chorobą morską.

= Najechanie.

Na ul. Bednarskiej powożący wozem roboczym Jan Kuśniera najechał na Józefa Pilatkowskiego, liczącego 60 lat.

P. uległ zranieniu nogi.

Wczoraj o godzinie 3-ej po południu, sankarz № 140 na placu Muranowskim na 32-letniego Franciszka Nałęgę.

N. dostawszy się pod konie uległ poranieniu głowy i rąk.

Winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Ze schodów.

Wyrobnik Krystjan Mesenger, liczący 45 lat, schodzący po schodach domu pod № 38-ym przy ul. Grzybowskiej, spadł i złamał rękę.

Ofiarę wypadku odesłano do szpitala.

= Na lodzie.

Na torze lodowym za rogatką wolską łyżwiarz p. Wł. Taliński, upadł tak nieszczęśliwie, iż odłamek szkła od rozbitych binokli utkwił mu w skroni.

Wobec obfitego upływu krwi, pan W. niezwłocznie zawezwał pomocy chirurga.

= Nagły zgon.

Wczoraj do kantoru Banku państwa przyszedł b. urzędnik włocławskiej filji Banku, Władysław Mochalewski, zamieszkały przy ul. Królewskiej pod № 33 im.

W trakcie rozmowy M. upadł.

Wezwany lekarz stwierdził śmierć.

Zwłoki odesłano do gabinetu anatomicznego.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej w domu pod № 5-ym przy ul. Wolskiej, wskutek zawczesnego zamknięcia pieca, zagorzał stróż miejscowy, Jan Karołot.

Chorego odesłano do szpitala wolskiego.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Bank dyskontowy rozpoczął wypłatę dywidendy za kupon № 2-gi w sumie 33.33 franków albo 8.33 rubli w złocie za każdą akcję 125 rubli metalicznych Towarzystwa kopalni węgla w Sosnowieach.

— Na kolei nadwiślańskiej zaczęła obowiązywać nowa taryfa na przewóz w komunikacji miejscowej kolei okręgu warszawskiego odpadków fabrykacji garbarskiej (błotnistej sierci bydlęcej i końskiej).

NEKROLOGJA.



Ś. P.

Emilja z Zabokrzeckich

Kalińska,

b. obywatelka ziemska,

przeżywszy lat 78, zmarła dnia 18-go stycznia r. b. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w piątek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele górnym św. Aleksandra, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —103—

† W sobotę, dnia 21-go stycznia, jako w wilję czwartej bolesnej rocznicy śmierci

ś. p. Olgi z hr. Czackich

IŻYCKIEJ,

odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej i pół** rano, w kościele św. Krzyża, na które mąż i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—247

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera Warszawskiego*.

Wiedeń, 17-go stycznia.

Hr. Jan Krasicki, który w listopadzie r. z. usiłował poderżnąć sobie gardło, został wyleczony, ale ulegał dalej melancholji. Dołączył się szczegółowy jej objaw: obawa, że traci dochody, źle stoi w swych interesach, wskutek czego całe libry papieru liczbami zapełniał. Nie mógł on wytrzymać w domu, a lękał się zakładu zdrowia; umieszczono go pod dozorem w hotelu, lecz omylił pilnującego go lokaja, pobiegł z drugiego na trzecie piętro, otworzył szybko okno na dziedziniec i rzucił się głową na dół.

Sprawa gier hazardownych w dżokejklubie była już oddawna przedmiotem troski władz. Już przed pięcioma laty zwracał na nią uwagę poseł Sturm w komisji budżetowej parlamentu. Sprawdzono, że jakiś bankier przegrał od razu pół miljona guldenów, zrujnowali się co do grosza dwaj książęta parowie, a także jeden dziedzic niemiecko-książęcej korony—mniejszych ryb potonęły tuziny. Władze uznały, że gra w klubie nierównie jest niebezpieczniejszą, niż np. w Monaco, gdyż tam gra się tylko na gotówkę, można więc tylko to przegrać, co się ma przy sobie, w klubie zaś gra się na żetony, a długi mogą być dopiero w 36 godzin spłacane. Zarzucano, że loterja liczbowa i totalizator są także ślepą grą, a państwo je toleruje; jeden z dygnitarzy odpowiedział na to: „że jeżeli nie można od razu wszystkim chorobom zapobiedz, z tego nie wynika, ażeby nie należało bogdaj niektóre wytępić. Opłata za nocne gry była dotąd jednym z głównych dochodów klubu; łatwo zaradzić niedoborowi, podnosząc opłaty, które są kroplą dla członków klubu."

Wystawa klubu akwarelistów zawiera około 300 obrazów w trzech salonach tak gęsto jeden przy drugim, że trudno się zorjentować. Najwięcej przecież zwracają uwagę portrety i krajobrazy; głównie wystawili znani mi strze: Froeschl, Mehofer, Sartoris, Fischer, Darnaut, Giesel, Pausinger, Kaufmann.

Ogłoszono statystykę działalności zakonu braci miłosierdzia, którzy i w Krakowie podczas cholery wielce się zasłużyli. W Wiedniu w r. 1892-im leczyli przeciętnie przez 12 dni w szpitalu 5,353 osób, oprócz niezliczonych przygodnych konsultacyj i operacyj. W całej t. zw. austrjackiej prowincji tego zakonu leczyli w szpitalach w roku zeszłym osób 15,750—wszystkich bezpłatnie.

Statystyka sądu karnego w Wiedniu przynosi bardzo zajmujące cyfry. Od trzech lat, mimo wzrostu miasta, zmniejsza się znacznie liczba zbrodni. Sądy przysięgłych wydały wyroków potępiających w r. 1890-ym 357, w r. 1891-ym 320, w r. 1892-im 246.

Ztąd wniosek, że moralność się podnosi, lecz wniosek to względny, gdyż liczba drobniejszych przestępstw za to wzrasta.

Jakim sposobem można pozwolić sobie bezkarnie na dwużeństwo? Krawiec Wachtel wybrał się do Londynu, tam się ożenił, nazajutrz po ślubie zebrał, co się dało, wrócił do Lwowa, tu się drugi raz przyzwoicie ożenił i wykonuje swoje rzemiosło. Ale dowiedziała się angielka pociągnęła go do sądu, który go skazał na 8 miesięcy więzy. Krawiec apelował, wczoraj przyszła sprawa przed najwyższy trybunał. Obrońca, dr. Frydman (redaktor *Fremdenblattu*) dowodził tak: „Nie zachodzi wcale zbrodnia dwużeństwa, gdyż owo rzekome, mieszane, angielskie małżeństwo jest w Austrji nieważnem; pozwany miał prawo pojąć małżonkę we Lwowie. Zresztą kwestja ważności małżeństwa należy do sądu cywilnego, karny niema się co mieszać do tego, gdyż przekracza swą kompetencję." Ale cóż? trybunał uwzględnił, że konsul austrjacki w Londynie przekonał się, iż małżeństwo tamtejsze było ważne, że krawiec był żonaty, że tego ignorować niepodobna, że zatem donżuanować po Europie nie wolno. Krawiec odsiedzi 8 miesięcy, a jeżeli angielka nie przyjedzie do Lwowa, to się i zostanie przy drugiej żonce. Gdyby atoli przyjechała, wywiązałaby si ztąd osnowa do... operetki.

A.

*

Berlin, 18-go stycznia.

Wielkie czynią tu obecnie przygotowania do zapowiedzianego na d. 27-my b. m. wesela księżniczki Małgorzaty z księciem Karolem heskim. Dla dam tutejszych wielką ma siłę przyciągającą wystawa sukni ślubnej i kapeluszy księżniczki, od kilku dni w pałacu księżniczek dla publiczności otwarta. Wieniec ślubny, w kształcie djademu, bardzo misternie uwity z kwiecia i liści pomarańczowych i mirtowych, ogon długi na trzy metry, gors i ramiona, spowite w liście oraz kwiat mirtowy i pomarańczowy, składają się na artystyczną całość. Z kolekcji kapeluszy największą budzą ciekawość: piękna kapotka, na tle złotemi nićmi wyszywanem, uwydatniająca wybornie okalające ją brukselskie crême koronki i wysoko sterczący bukiet z białych małych róż i czarnych georginij, dalej kapotka z czarnej koronki ze strojem z dżetu, t. zw. *paillettes*, wreszcie kapotka z aksamitu wiśniowego koloru z czerwonemi piórami tejże barwy.

Do programu uroczystości weselnych przybył jeszcze wielki obiad galowy, odbyć się mający d. 28-go b. m. u ambasadorstwa angielskich, sir Edvarda i lady Ermyntrude Malet, w którym wezmą udział, prócz pary cesarskiej: cesarzowa Fryderykowa z nowożeńcami, krewni z dworu angielskiego, mianowicie: ks. Jerzy angielski i księztwo Connaught; dalej księstwo Chrystjanostwo Szlezwig-Holstein wraz z córkami, król duński i członkowie tutejszego domu panującego. W czasie ślubu użyty będzie prastary stół, t. j. stół paktów małżeńskich, przechowywany w muzeum hohenzollernskiem. Datuje on jeszcze z czasów elektorskich, na zielono jest pomalowany i lakierem chińskim pociągnięty. Pokryty jest stół ten serwetą, bogato wyszywaną jedwabiem, złotem i srebrem. Używany bywa od lat 200-tu w czasie ślubów w rodzinie Hohenzollernów. Po raz ostatni użyto go na ślubie księżniczki Zofji z księciem następcą tronu greckiego d. 27-go października r. 1889-go, w dniu zaś 24-ym maja r. z. na ślubie ks. Henryka z księżną Ireną heską.

Epidemja w Hamburgu, pomimo silnych mrozów, które dzisiaj zrana dosięgły tutaj 18° R., dotąd nie wygasła. Codziennie *Reichsanzeiger* ogłasza kilka wypadków nowych zasłabnięć. Dzisiaj było ich trzy. Obawa zatem, że cholera przetrzyma bieżącą zimę, a na wiosnę z tem większą siłą na nowo wybuchnie, jest aż nadto uzasadniona. Grasuje cholera i w domu obłąkanych w Nietleben pod Hallą. Wczorajszej nocy było tam aż siedem wypadków śmierci. Pisma miejscowe oświadczają, że tylko stwierdzono cholerę swojską *(cholera nostras)*, znaczna liczba wypadków śmierci wszelako i przebieg choroby twierdzenie to podają w wątpliwość. Niedocieczono dotąd źródła epidemji w Nietleben. Badań bakterjologicznych wody miejscowej, służącej do użytku instytutowi, dotąd nie dokonano.

K.

*

Paryż, 17-go stycznia.

Cała garść nowości teatralnych: trzy z „Théâtre Libre" i jedna, znana już za granicą z Opery. Antoine dał jedną jednoaktówkę podobno wyłącznie w celu przyprawienia o zły humor Sarceja: napisał ją p. Covlus i zatytułował „Małżeństwo Brésile"; druga, rodzaj zeszłowiekowej „saynète"—rozmowy na scenie— to „Precz z postępem!" zatytułowane przez samego autora, Edmunda Goncourta, „bufonadę"; trzecia—to dramat obserwacyjny, napisany według nowych, rodzących się prawideł scenicznych, oparty na nowych, niewyklarowanych jeszcze poglądach społecznych i psychologicznych, „Panna Julja" Augusta Strindberga, znakomitego pisarza i myśliciela szwedzkiego.

W „Małżeństwie Brésile" mąż (Gémier), siedzący rano przy kawie, opowiada, że żona całą noc nie była w domu, że go zwodzi, że on wie o tem, ale nie troszczy się, bo nie warte to „zwojów męzkiego mózgu", natomiast za każdym razem, gdy pani śpi po za domem, „pożycza" od teściowej, dbałej o honor domu, 100 luidorów. Dziwny efekt robi para dzieciaków, wbiegających z pytaniem, czemu mama tak późno nie wróciła z kąpieli? Rodzina *fin de siècle*, niestety, nie przesadzona.

Goncourt wprowadza złodzieja, nie zawodowego zresztą, do domu starego reakcjonisty; gdy złodziej plondruje, wchodzi nagle córka gospodarza ze światłem, ale zagrożona śmiercią, nietylko mu nie przeszkadza, lecz broni jeszcze przed nadchodzącym ojcem. Między trojgiem—pysznym w złodziejskiej roli Antoine'em, Pont-Arlès'em i panną Voldey—wywiązuje się przyjacielska rozmowa o złych stronach „postępowego" społeczeństwa; w końcu gospodarz daje złodziejowi 500 fr., aby jechał do Ameryki i zrobił majątek.

„Panna Julja" robi wrażenie bardzo dziwne, ale zarazem silniejsze i poważniejsze od dwóch poprzednich drobnostek. Pomimo tego, iż Jerzy Loiseau przygotował nieco francuzów do utworów Strindberga przez wydanie studjum o tym pisarzu, jednak z pewnością publiczność nie strawiła myśli odzianej w ekscentryczną szatę. Panna Julja, córka bogatego obywatela, podczas podróży ojca, oddaje się zabawom ludowym i gospodarstwu, do których ma zamiłowanie; pod wpływem tańca z wieśniakami w noc świętojańską, pod wpływem snów, w których widzi siebie nieraz schodzącą na dół z wysokiej kolumny, pada w objęcia parobka Jana, który zyskuje przez to nad nią despotyczną władzę. Każe jej okraść ojca i uciec z kochankiem; a w obec oporu, magnetyzuje, daje brzytwę w ręce i każe poderznąć sobie gardło, co ekscentryczna, histeryczna może niewolnica, nazwana przez samego autora „półkobietą", wykonywa. Arquillière, szczególnie dzięki odpowiedniemu organowi głosu, i panna Nau, świetnie się z tych trudnych ról wywiązali, ale publiczność drzemała.

Opera komiczna dała wreszcie massenetowskiego „Wertera", znanego już Wiedniowi od kilku miesięcy. Treść znana powszechnie, wzięta z Göthego, przerobiona przez Blau, Millieta i Hartmanna o tyle tylko, że Szarlota przybywa na czas, aby przyjąć ostatnie tchnienie nieszczęśliwego kochanka; muzyka, z wyjątkiem drugiego aktu, któremu zarzucają, że jest zbyt uczonym, zrobiła bardzo dobre wrażenie. Panna Delna śpiewała ładnie i grała dobrze Szarlotę; Ibos (Werter) niezawsze był na wysokości zadania. Recitativami pierwszego aktu, pieśnią Wertera z drugiego: „*C'est moi qu'elle pouvait aimez*", całemi dwoma ostatniemi aktami ze sceną między małą siostrzyczką Zofją i Szarlotą, djalogiem miłosnym Szarloty i Wertera, ostatnią sceną śmierci, gorąco się zachwycano. Opera podniosła słuszną sławę i popularność Masseneta.

Tegoż wieczora Opera wielka dawała jego „Cida", aby wyprowadzić w nim na scenę panią Caron i Salezę.

Mówią tu, że proces panamski skończy się nie wcześniej, niż d. 3-go lutego. Odbywają się cztery posiedzenia, a potrzeba ich jeszcze odbyć osiem: trzy na mowę prokuratora, trzy na mowę Bardoux, obrońcy Lessepsa, jedno na obrony Fontane'a i Cottu i jedno dla Eiffla. Wreszcie wyrok odłożony będzie pewno na tydzień.

Z całej Francji dochodzą wieści o wielkich śniegach i mrozach; w okolicach Paryża było dziś rano 16° niżej zera; pociągi znacznie się zaczynają spóźniać; Sekwana lada chwila może stanąć zupełnie. Ślizgają się łyżwiarze już nietylko na sadzawkach, ale na zamarzniętych alejach ogrodów i parków.

Nowy ambasador hiszpański, Leon y Castillo, przybył wczoraj z synem do Paryża.

K.

*

Rzym, 15-go stycznia.

Na jutrzejszym tajnym konsystorzu ogłoszeni będą kardynałami św. rzymskiego kościoła porządku kapłanów:

Ksiądz Anioł Di Pietro, arcybiskup naziazneński, nuncjusz apostolski przy jej katolickiej mości, ur. w Vicovaro koło Tivoli pod Rzymem d. 20-go maja 1828 r.

Ks. Aloizy Galimberti, arcybiskup nicejski, nuncjusz apostolski przy jego apostolskiej mości, ur. w Rzymie d. 26 kwietnia 1836 r.

Ks. Józef Guarino, arcybiskup Messiny, ur. w Mont d'Oro koło Caltanisetta w Sycylji 6 marca 1827 r.

Ks. Hamilkar Malagola, arcybiskup z Fermo, ur. w Modenie 24 grudnia 1840 r.

Ks. Marjusz Mocenni, arcybiskup eliopolitański, ur. w Montefiascone 22 stycznia 1823 r.

Ks. Ignacy Persico, arcybiskup damiatański, zakonu kapucynów, ur. w Neapolu 30 stycznia 1823 r.

Ks. Benedykt Sanz y Fores, arcybiskup sewilski, ur. w Gandji 21 marca 1828 r.

Ks. Klaudjusz Vaszary, arcybiskup ostrzyhomski, prymas węgierski, zakonu benedyktynów węgierskich, ur. w Keszthely 12 lutego 1832 r.

Ks. Filip Krementz, arcybiskup koloński, ur. w Koblencji 1 grudnia 1819 r.

Ks. Jerzy Kopp, biskup wrocławski, ur. w Duterstadt 27 lipca 1837 r.

Ks. Wilhelm Renat Meignan, arcybiskup z Tours, ur. w Denaze 11 kwietnia 1817 r.

Ks. Benedykt Leon Thomas, arcybiskup z Rouen, ur. w Paray-Le Monial 24 maja 1826 r.

Ks. Herbert Vaughan, arcybiskup z Westminsteru, ur. w Glocester 15 kwietnia 1832 r.

Ks. Michał Logue, arcybiskup z Armaghu, prymas irlandzki, ur. Raphoe w 1840 r.

Przytem Papież ogłosi arcybiskupem bolońskim kardynała Serafina Vannutellego, sekretarza brewów, i zamianuje cały zastęp biskupów włoskich i zagranicznych.

D. 19-go b. m., wieczorem, kardynał Rampolla, sekretarz stanu, da w Watykanie wielki obiad dla obecnych ośmiu nowych kardynałów, którzy tego samego dnia rano otrzymają na konsystorzu publicznym kapelusze czerwone. Na obiad ten zaproszeni są ambasadorowie i ministrowie pełnomocni obcych mocarstw, uwierzytelnieni przy Stolicy św., jako też wysocy dygnitarze dworu papiezkiego.

R.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

SPRAWA PANAMSKA.

Budapeszt 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Szekely telegrafuje, że przedstawi dowody prawdziwości swoich doniesień.

Paryż 19-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Ambasador austrjacki, hr. Hoyos, stwierdził przed korespondentem *Neue freie Presse*, iż był u ministra spraw zewnętrznych Develle'a, celem żądania wyjaśnień w sprawie Szekelyego. Sprawa jego przedstawia się inaczej, niż Alta i Wedella. Tamci otrzymali tylko rozkaz opuszczenia Francji, ten został aresztowany. Zbyteczuem byłoby dodawać, iż Szekely nie był ajentem potrójnego przymierza. Wizyta hr. Hoyosa u ministra była czysto informacyjną i doznała jaknajlepszego przyjęcia.

Paryż 19-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Aresztowanie Hertza postanowione. Do Londynu wysłani będą ajenci policji tajnej, celem żądania ekstradycji.

Paryż 19-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Na podstawie znalezionych czeków Artona toczyć się będzie nowy proces.

Paryż 19-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wczoraj w izbie deputowanych była wielka burza wymierzona przeciw Clémenceau, który listę Reinacha wydał Hertzowi, pragnąc za pomocą niej obalić rządy oportunistów. *Gaulois* donosi, że Reinach popełnił samobójstwo, ponieważ Hertz za zwrócenie tej listy żądał od Reinacha trzech miljonów.

Paryż 19-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Z powodu znalezienia księgi czekowej banku Offroy świadkowie będą ponownie przesłuchiwani.

KAMPANJA WYBORCZA.

Paryż 19-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Deroulède, Mores i Andrieux udali się do Londynu celem ułożenia wspólnie z Rochefortem planu kampanji wyborczej.

EGZEKWIE.

Paryż 19-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Młodzież monarchiczna urządza w sobotę wielkie egzekwie za Ludwika XVI-go. Hr. Paryża kazał urządzić pochód żałobny z wieńcami. Dzienniki radykalne domagają się zakazu demonstracji.

ZAMACH NA RULETĘ.

Nizza 19-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Schwytano w Monaco sześciu, a tutaj dwóch włochów, którzy zamierzali wysadzić w powietrze dom gry.

PRZEBICIE SIMPLONU.

Genewa 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. War.*) — Przedstawiono tu projekt bankiera z Lozanny, Massona, przebicia góry Simplonu. Poprowadzoną będzie kolej zębata, pędzona elektrycznością. Koszty wyniosą 40 milj.; przebicie dokonane będzie w ciągu lat czterech.

PRZESILENIE W EGIPCIE.

Paryż 19-go stycznia. (*Tel. Ajencji póln.*) — W izbie deputowanych wniesiono interpelację z powodu wypadków egipskich. Minister spraw zewnętrznych, Develle, odpowiedział, że posłowi w Londynie, Waddingtonowi, polecił zażądać od gabinetu angielskiego wyjaśnień, z powodu nacisku, wywartego na Kedywa. Rząd francuski z całym spokojem będzie czuwał nad tem, aby nie dopuszczono się żadnych zamachów na samorząd Egyptu. Oświadczenie to przyjęto oklaskami.

Kair 19-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Motorem ostatnich wypadków był sekretarz jeneralny kedywa, Rouiller bej. (Był on profesorem kedywa w Teresianum i został przez tegoż zabrany do Kairu, gdzie wkrótce wyrobił sobie wszechwładny wpływ na dworze; jest to szwajcar, naturalizowany na Węgrzech; *przyp. red.*)

ROKOSZ NA HAITI.

Londyn 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Powstanie na Haiti szerzy się. W Porte-au-Prince wznoszą barykady. Ludność oburzona jest na prezydenta Hippoliti, ponieważ wojsko zmuszało ją do głosowania na jego przyjaciół.

AKCJA W MAROKU.

Tulon 19-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Komendant eskadry, przeznaczonej do Maroku admirał Buge, otrzymał rozkaz, aby na dany sygnał był gotów do wypłynięcia na morze.

CHOLERA.

Halla 19-go stycznia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Dotąd zachorowało tu razem na cholerę osób 27, zmarło 15. Urzędownie stwierdzono cholerę azjatycką.

Berlin 19-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W komisji wojskowej parlamentu przewódzca centrum oświadczył, że stronnictwo to będzie głosować przeciw reformie armji. (*Aj. póln.*)

Berlin 19-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Dziś popołudniu mróz znacznie zelżał.

Berlin 19-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Słychać, że król duński i książę Cambridge nie przybędą na zaślubiny księżniczki Małgorzaty z powodu silnych mrozów.

Lwów 19-go stycznia. (*Telegr. pryw. K. W.*)— Znakomity fortepianista i profesor muzyki, Ludwik Marek, uczeń Liszta, umarł.

Paryż 19-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Podsekretarz stanu dla kolonij, Jamais, podał się do dymisji.

Londyn 19-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Spodziewany jest tutaj przyjazd księcia Ferdynanda Koburskiego, który ma się zaręczyć z księżniczką Heleną orleańską.

Londyn 19-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Przy ministerjum handlu ma być utworzony osobny departament do spraw pracy.

Kopenhaga 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Wszystkie dzienniki przemawiają za utrzymaniem ścisłej neutralności Danji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 19-go stycznia. (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Mocna tendencja zasadnicza giełdy wzięła dziś górę, dzięki zapewnieniom półurzędowym w przedmiocie konferencyj celnych, oraz pomyślnym wiadomościom z giełd paryskiej i wiedeńskiej. Bardzo dobry pokup miały dziś ruble i wartości russkie, które wykazują znaczne korzyści. Kurs rubli końcomiesięcznych podlegał wahaniom; osiągały one 208.25 o 12-ej godz., 208.50 o 12-ej min. 15 i następnie 207.75, 209.25 o 1-ej godz. po poł., 209.75 w chwili urzędowego zamknięcia obrad i straciły później 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 m. 85 fen., a w dostawowych o 2 m. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 60 fen., krótki Petersburg o 1 m. 60 fen., a długoterminowy o 2 m. 10 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie wyżej o 10 fen. (168.70), długoterminowych nie dotykano. Listy zastawne ziemskie podniosły się o 50 kop., listy likwidacyjne o 70 kop. (64.30), a pożyczki wschodnie III-ej emisji o 40 kop.; pożyczki wschodnie II-ej em. brano po 66.20. Bez zmiany pozostały 4½% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote z 1883 r., wyżej zaś pożyczki premjowe russkie obu emisyj i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o ²/₅%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto było dziś zaniedbane i utrzymało w obu terminach ceny wczorajsze.

Berlin 19-go stycznia (*Telegram pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	209.60	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	209.10	Akcje kredytowe	174.80
Wek. na Petersb. krót.	208.60	Wek. na Londyn kr.	20.36⁵
Wek. na Petersb. dług.	208.10	„ „ „ dł.	20.29
Bil ban. russk. na dost.	209.50	Żyto w tow. gotow.	138.—
Wschodnia poż. II em.	66.80	Żyto na wiosnę	140.—
Listy zast. serji I-ej	66.70		

Kursy z d. 18-go stycznia: 207.75, 207.50, 207.—, 206.—, 207.50, 66.40, 66.20, 175.20, 138.—, 140.—

Z sądów.

Sprawa o zabójstwo Gerlachowej oraz fałszerstwo weksli, wyznaczoną została, jak wiadomo, na d. 30-ty b. m.

Wydawanie biletów odbywać się będzie jutro w kancelarji prezesa sądu okręgowego od godziny 1-ej do 3-ej po południu.

Sprawa sądzona będzie w I-ym wydziale karnym.

Sprawozdania z targów

Targ zbożowy na Pradze w dniu 19-ym stycznia. — Na targu zbożowym w dniu dzisiejszym żadne nie zaszły zmiany. Dowóz prawie żaden, gdyż zaledwie 2 wagony wynosił. Dla żyta usposobienie było mocne, za wyborowe płacono 83 do 84 kop., za średnie po 80—82 kop., za ordynaryjne 76—79 kop. Owies bez zmiany, za wyborowy osiągano 90—93 kop., za średni po 82 do 88 kop., za ordynaryjny po 75 do 79 kop. Gryka słabo, płacono po 85 do 89 kop. stosownie do gatunku. Dla jęczmienia tendencja nie zmieniła się, za wyborowy browarny płacono do 87 kop., za gorszy na paszę 67—75 kop. Kasza jaglana bez zmiany, płacono po 92 do 102 kop. stosownie do dobroci ziarna.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Ceny płacone w dniu 19-ym stycznia 1893 r.

Pszenica . . . od	—	do	—	kop.	za pud	
Żyto . . . . od	77	do	83	„	„	
Owies . . . . od	74	do	94	„	„	
Jęczmień . . od	70	do	89	„	„	
Gryka . . . . od	84	do	89	„	„	
Kasza jaglana. od	90	do	101	„	„	

Usposobienie więcej ożywione.

Gdańsk 18-go stycznia. — Pszenica w towarze gotowym była dziś silnie zaniedbana, skutkiem czego posiadacze musieli oddawać swój towar taniej o 1 mar., towar tranzytowy miał również słabą tendencję, przy cenach słabo utrzymanych. Płacono za polską tranzyto dobrze pstrą 764 gr. 127 mar., jasno-pstrą 772 gr. 129 mar., białą 744 gr. 130 m., 784 gr. 134 m., ładną wysoko-pstrą szklistą 777 gr. 132 m., 788 gr. 134 mar., 793 gr. 136 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 133 mar. płacono, na maj-czerwiec 134½ mar. w zaofiarowaniu, 134 mar. w poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec 136 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 129 mar. Żyto krajowe słabo i o 1 do 2 m. niżej. Towar tranzytowy również około ½ m. taniej. Płacono za polskie tranzyto 747 gr. i 756 gr. 103 mar. Wszystko za 714 gr. tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 108 m. w zaofiarowaniu, 107 mar. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec dolno-polskie 110 mar. w zaofiarowaniu, 109 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 103 mar. Jęczmień targowano tylko krajowy. Koniczyna nasienna biała 57 m., 62 mar., 64 mar., 68 mar., czerwona 60½ m., wczoraj jeszcze 62 mar. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.65 mar. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 49½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-marzec 49½ m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 29½ mar. płacono, na styczeń-marzec 30 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna i w Magdeburgu spokojna. Kurs w Gdańsku 209.20 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.		Temp. R.
D. 18-go g. 9 w.	757.9	91	PnZ	—9.3	=	—7.4
D. 19-go g. 7 r.	763.3	94	W	—10.0	=	—8.0
g. 1 pp.	764.2	84	W	—6.6	=	—5.2

W ciągu d. 18-go b. m.) Temperatura najniższa C. —16.6 = R. —13.2; najwyższa C. —8.0 = R. —6.4. Wysokość wody spadłej mm 0.5.

W drukarni *Kurjera warszawskiego*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Января 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).